Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 8 sierpnia 1912. Nr. 178

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczn. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 ‖ „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Tajemniczy wypadek konduktora kolejowego

Dramat zazdrości.



(Opis wewnątrz numeru.)

Położenie międzynarodowe i Austro-Węgry.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5 sierpnia.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Berchtold opuścił Kaltenleutgeben i udał się na Węgry. Innemi słowy, minister oddalił się na znaczniejszą przestrzeń od Wiednia i nie pozostaje z ministerstwem spraw zagranicznych w kontakcie tak ścisłym, jak do tej pory.

Ponieważ poprzednio oświadczano, że minister dlatego przebywał w Kaltenleutgeben, by każdej chwili z uwagi na sytuacyę międzynarodową otrzymywać informacye i móc w razie potrzeby interweniować, przeto wyjazd pana ministra z Kaltenleutgeben na Węgry tłómaczą teraz jako dowód wypogodzenia się horyzontu politycznego międzynarodowego.

Czy jednak jest tak w istocie?

Słyszeliśmy niedawno, że Rosya i Francya zawarły prócz konwencyi wojskowej lądowej także konwencyę morską. Dalej pojawiają się pogłoski, że Rosya będzie się domagała od Turcyi otwarcia Dardanelów dla przejazdu floty wojennej rosyjskiej. Francya i — rzecz jasna — Włochy przyrzekły Rosyi poparcie. Pisma francuskie utrzymują, że pomiędzy Wiedniem i Rzymem przyszło do nieporozumień poważnych z powodu, że Włochy pragną zatrzymać część wysp Archipelagu na własność. W Wiedniu nieoficyalnie zaprzeczono tej wiadomości. Jest rzeczą przecież zrozumiałą, że na wypadek, gdyby istotnie Włochy chciały tylko kilka wysp Archipelagu zatrzymać dla siebie, Austro-Węgry nie mogłyby traktować tej sprawy obojętnie, ponieważ wszelkie spotęgowanie wpływu Włoch na wodach wschodnich morza Śródziemnego automatycznie zmniejszałoby wpływ Austro-Węgier w owych stronach, wpływ, który w ostatniem ćwierćroczu ulegał coraz to szybszym zmianom na gorsze.

Wypadki wewnętrzne w Turcyi, powstanie w Albanii, walki graniczne Czarnogórców z Turkami, próby młodotureckie, by przeciwstawić część korpusu oficerskiego Lidze wojskowej — także nie są wypadkami, które dawałyby rękojmię, że położenie międzynarodowe uspokoi się i wyklaruje.

W Konstantynopolu zaszedł nadto przewrót, który może dać się Austryo-Węgrom bardzo nieprzyjemnie we znaki. Anglia nanowo zapanowała nad sytuacyą w stolicy Turcyi, i nie zaniedba niczego, co powinno i musi utrwalić ten wpływ i równocześnie zaszkodzić interesom mocarstw rywalizujących. Za takie mocarstwo rywalizujące słusznie albo niesłusznie uważa Austro-Węgry. Ma ona żal do Austro-Węgier za to, że za czasów polityki koalicyjnej króla Edwarda VII. nie chciały odstąpić od Niemiec i nie pomogły Anglii do zupełnego odosobnienia głównego wroga, Rzeszy niemieckiej, która chyłkiem ale coraz to wyraźniej przygotowuje się do wybudowania wielkiej floty i do stoczenia z Anglią boju na śmierć i życie. Już raz Austro-Węgry się przekonały, jak wysoce niebezpieczną jest dla nich nieprzyjaźń Anglii. Aneksya Bośni i Hercegowiny nigdy nie nabawiłaby Austro-Węgier tylu kłopotów, gdyby za plecami jej wrogów nie stała Anglia i nie podniecała tych ostatnich do przeszkadzania Austro-Węgrom na każdym kroku. Nie ulega więc wątpliwości, że w chwili, gdy wpływ angielski znowu weźmie górę w Konstantynopolu, Austro-Węgry muszą się przygotować na najrozmaitsze nieprzyjemności, szkody i przeszkody nad Bosforem.

Być może, iż hr. Berchtold oddalił się od Wiednia celem zademonstrowania, iż sytuacya międzynarodowa jest spokojną i niema potrzeby siedzenia w Wiedniu lub tuż pod Wiedniem. Ale takie środeczki nikogo nie przekonają. Stosunek między Rosyą i Włochami zacieśnia się z każdą chwilą. Czem zaś byłby **sojusz włosko- rosyjski,** wymierzony bezpośrednio przeciwko Austro-Węgrom, z tego zdaje sobie sprawę każdy obywatel tej monarchii, mający jakie takie przygotowanie polityczne. Nad Austro-Węgrami **zawisło niebezpieczeństwo bardzo poważne.** Nie widzi go tylko ten, kto nie chce widzieć. Wszakże mówią, że arcyksiążę

Eugeniusz dlatego złożył komendę naczelną w Tyrolu, ponieważ minister spraw zagranicznych z pobudek dyplomatycznych, by Włochów nie drażnić, zaprotestował przeciwko wzmacnianiu granicy południowo-tyrolskiej, choć arcyksiążę uważał te obwarowania za konieczne. Arcyksiążę ma słuszność. Austro-Węgry Włochów niczem nie zjednają. **Rzucą się one na Austro-Węgry, gdy będą pewne poparcia Rosyi.**

Amon.

Wyjaśniło się!

Niema żadnego nowego konceptu pisma odręcznego cesarskiego.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 6 sierpnia.

W niedzielę „Neue Freie Presse“ strzeliła konceptem i doniosła, że minister oświaty przesłał prezesowi Koła polskiego i prezesowi Klubu ukraińskiego nowy koncept pisma odręcznego cesarskiego w sprawie założenia wszechnicy ruskiej. Informacya gazety wiedeńskiej była do tego stopnia niby to ścisłą, że podawała nawet treść konceptu. Ale już na pierwszy rzut oka można było spostrzec, że usunięto z tego konceptu wszystkie te żądania, które stawiało Koło polskie i stawiała jednomyślnie cała opinia publiczna polska, natomiast podano i podkreślono wszystkie żądania Rusinów, choćby nawet tak daleko idące, jak opór przeciwko charakterowi polskiemu obecnego uniwersytetu lwowskiego i umożliwienie profesorom ruskim wszechnicy lwowskiej czynienia wszelkich zabiegów, zmierzających do utrakwizacyi obecnej wszechnicy.

Nawet człowiek, który się bardzo mało zajmuje polityką, poznałby odrazu, a przynajmniej powinien poznać, z czyich rąk robotą ma tutaj do czynienia. Rzecz dziwna, że nie poznała się na tem „Neue Freie Presse“. Nie można nawet mówić tutaj o jakiejś niechęci tego dziennika do Polaków, ponieważ mimo wszelkiej niechęci jego redaktorzy powinni byli sobie powiedzieć, że ani jeden minister austryacki na podstawie takich warunków nie zdołałby osiągnąć przyzwolenia Koła polskiego na założenie wszechnicy ruskiej.

Dalej „Neue Freie Presse“ powinna była sobie powiedzieć, iż prezes Koła polskiego z uwagi na własną reputacyę polityczną i z uwagi na interes kraju, nie zostawi fałszywych informacyj bez odpowiedzi wyjaśniającej.

Tak się też stało. Prezes Koła polskiego dr Leo w depeszy z Sobot stwierdził, że obecnie nie otrzymał żadnego konceptu pisma odręcznego cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego. Ostatni koncept doszedł jego rąk dnia 5-go lipca. Treść tego konceptu była zupełnie inną, aniżeli ta, którą podała w dniu 4 sierpnia „Neue Fr. Presse“.

I oto z informacyj, podanych przez „Neue Freie Presse“ w sprawie uniwersytetu ruskiego, nie pozostało nic, literalnie nic, nie pozostały nawet strzępki. Że „Neue Freie Presse“ wprowadzili w błąd Rusini, dowodem najlepszym bezwzględne słowa prawdy, które ten dziennik wkłada w usta politykowi polskiemu bezimiennemu pod adresem Rusinów. Bo niby to skarży się na intrygi ruskie ów bezimienny polityk polski, a w gruncie rzeczy skarży się na nie „Neue Freie Presse“, która — jak to mówią — wpadła najniepotrzebniej, wprowadzona w błąd przez Rusinów.

Pod koniec przyszłego tygodnia z racyi urodzin cesarskich zjadą się do Wiednia ministrowie i wszyscy wybitniejsi politycy parlamentarni. Wówczas będzie można w sposób autentyczny dowiedzieć się niektórych szczegółów o stanie sprawy uniwersytetu ruskiego. Rząd niewątpliwie znajdzie tę lub ową formę, by uspokoić opinię publiczną polską, która się zaniepokoiła z racyi intryg prasowych ukraińskich. Jakkolwiek bowiem nie jest prawdą, by rząd już akceptował życzenia ukraińskie w sprawie uniwersytetu ruskiego, to przecież nie ulega wątpliwości, że kierujący politycy ukraińscy ostatnimi czasy nachodzili ustawicznie zarówno ministra spraw wewnętrznych barona Heinolda, jak i ministra oświaty dr Hussarka. Doświadczenie zaś paru ostatnich miesięcy pouczyło, że politycy ukraińscy dziwnie sprytnie umieją się brać do obu tych ministrów i wywierają na nich wpływ suggestyjny, niekorzystny pod względem ogólno-politycznym i niekorzystny dla Polaków. Trzeba się tedy pilnować. Wprawdzie bowiem do tej pory nie zapadła jeszcze decyzya, która zaszkodziłaby interesom polskim, należy się jednak pilnować zawczasu, by nas znowu nie zaskoczono taką niespodzianką, jak orędzie cesarskie do Rusinów, które wydobyli chytrze od barona Heinolda, poprostu nierozumiejącego całej doniosłości politycznej tego, co robi.

Za dni dziesięć dowiemy się niewątpliwie w sposób autentyczny o stanie obecnym orędzia cesarskiego w sprawie wszechnicy ruskiej.

Amon.

2)

Potrzeby Krakowa wobec kraju.

(Ciąg dalszy).

Kraków, 6 sierpnia.

Że takie połączenie przez Wieliczkę potrzebom Krakowa nie odpowiada, to jest zupełnie zrozumiałe — bo najprzód wszyscy doświadczamy jak traktowani są podróżni na linii Kraków-Wieliczka, gdzie jazda koleją trwa pół godziny a drugie pół godziny bieganie z kuferkami od jednego przystanku do drugiego — możemy sobie zatem wyobrazić, jak będą traktowani podróżni na linii lokalnej poza Wieliczką — a powtóre połączenie takie i z takimi zboczeniami nie zbliży doliny Raby do Krakowa i nie wytworzy prostej linii komunikacyjnej, któraby miała dla Krakowa tak wielkie znaczenie.

Linia powietrzna do Myślenic ma zaledwie 25 klm., tymczasem przez Wieliczkę się podwaja, a przez to połączenie Krakowa z doliną Raby i Podkarpacia jest chybionem.

Miejmy zatem nadzieję, że gdy obecnie Kraków i Zagłębie krakowskie pod względem gospodarczym tak bardzo na czoło kraju się wybiło, przynajmniej to skromne żądanie Krakowa zostanie spełnione i wybudowaną zostanie jak najprędzej kolej Kraków-Myślenice-Mszana Dolna o długości zaledwo 50 km., co wobec setek kilometrów we wschodniej części kraju nie jest wygórowanem.

2. Dalej musimy poruszyć, zdaje się pierwsi pod tym względem, żądanie ze strony Krakowa do współudziału kraju w budowie nowego tramwaju krakowskiego o typie normalnym, a więc jako kolei lokalnej.

Jeśli chodziło o budowę kolei elektrycznej w obrębie miasta, to ciężar ten mogło samo miasto ponosić, dziś jednak to nie wystarcza wobec rozwoju miasta i jego potrzeb. Cała opinia publiczna domaga się kupna Bielan i połączenia ich z Krakowem, budowa kolei elektrycznej zatem do Bielan jest najaktualniejszą sprawą.

Kolej ta zbudowaną być winna przy pomocy kraju jako kolej lokalna to znaczy, że jeśli miasto pokryje jedną szóstą część kosztów budowy, wówczas ma prawo domagać się od kraju i państwa na podstawie ustawy o kolejach lokalnych pokrycia finansowego reszty kosztów budowy.

Budowa tej kolei elektrycznej w jak najkrótszym czasie dokonaną być winna — jestto jeden z najważniejszych postulatów Krakowa wobec kraju.

3) Dla Krakowa jako takiego, rozwoju turystyki i dla zaopatrzenia Krakowa w kamień budowlany i granit ma również budowa kolei Zakopane-Świnnica pierwszorzędne znaczenie.

W ostatnich czasach rozpoczął się ruch przeciw tej kolei, ale niestety do „veta“ jesteśmy w naszem społeczeństwie przyzwyczajeni — najlepsze usiłowania, najdzielniejsze prace muszą się zawsze spotkać z garstką krzykaczy, którym się to nie podoba.

Wszak Szwajcarom nikt na świecie nie może zarzucić ani braku miłości ziemi ojczystej ani też niedoceniania piękności gór — a mimo to nie spoczną oni dotąd, dopóki na każdy lodowiec nie urządzą wygodnego kolejowego ruchu.

U nas rzuca się błotem na myśl wybudowania kolei na Świnnicę lub też traktuje się ją z niedowierzaniem i zapomina się o tem, że kolej ta zmieni zupełnie warunki turystyki i ona jedynie tylko sprowadzi całe rzesze obcokrajowców i uczyni Tatry dostępnymi dla całej zagranicy. Kolej ta za lat kilka będzie dawała przeszło 100 proc. dochodu, bo ściągnie rok rocznie więcej kapitałów do kraju, niż jej budowa kosztowała.

(C. d. n.)

3)

Listy z Rapperswilu. (*Ciąg dalszy*)

(*Od specyalnego korespondenta „Nowin“*)

Rapperswil, 6 sierpnia.

Nie wahamy się tu stwierdzić i wyraźnie oświadczyć, że wina leży po stronie Rady, która zgoła mylnie, ale z emfazą rozpoczyna swój memoryał przeszłoroczny, wydrukowany jako dział trzeci Sprawozdania za rok 1911 zdaniem: „Muzeum Polskie w Rapperswilu, założone i zorganizowane przez polską emigracyę polityczną, jest **Instytucyą emigracyjną**“. Ten królewski gest, który przewija się przez cały memoryał, a który przełożony na język zwykły, brzmi pod adresem „kraju“, a więc społeczeństwa całego: nie wtrącaj się, bo nie masz tu nic do gadania!...

Kto **takie** ma zapatrywania na stosunek instytucyi do kraju, kto w podobny sposób traktuje dezyderaty przez kraj wyrażane, **ten nie może i nie ma prawa oczekiwać od kraju pomocy i poparcia** i mamy też to wrażenie, że jeżeli w chwili obecnej Rada pozornie w innym nieco tonie zaczyna przemawiać, to ma to swoją ukrytą przyczynę. Mimo bowiem pochwał komisyi finansowej ze sprawozdania o stanie finansowym Muzeum zgoła niedwuznacznie widać, że jeśli stan się nie zmieni, to za lat parę nawet Salomon-Gałęzowski z próżnego nie naleje.

Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 2-go sierpnia.

Tendencya: stale słaba, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty małe.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·50—10·70 k., żyto ... — 9·70 k., jęczmień ... — 9·00 k., owies 10·00—10·80 k., kukurydzę węgierską nową 0·00— 0·00 k., kukurydzę rosyjską nową 8·90 — 9·40 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—13·00 k., groch pastewny 10·0—11·00 k., rzepak zimowy 16·25—17·00 k., otręby pszenne 7·0—7·10 k., otręby żytnie 7·10—7·25 K., omieciny 8·90—9·— kor., siano łąkowe 0·00—0·0 kor., ziemniaki stołowe 3·75—4·25 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

Syndykat rolniczy.

Ogólne zestawienie rachunków wykazuje w kwocie fr. 16626·28 rozchody, przychody zaś w kwocie fr. 13428·63, czyli deficyt w wysokości fr. 3397·65.

Nie chcemy nużyć czytelników dłużej cyframi Sprawozdania finansowego. Niesłychanie ciekawe jednak dane znajdujemy na dalszych kartach **przy sprawozdaniu z funduszu stypendyalnego** Krystyna hr. Ostrowskiego. Żałujemy bardzo, że Rada nie uważała za właściwe podać wysokość funduszu stypendyalnego, podając jedynie ruch w funduszu tym. Więc notujemy jedynie, że wypłacono w roku sprawozdawczym z funduszu tego stypendya na fr. 18625. — Opłacono w Szwajcaryi od funduszu tego podatek w wysokości fr. 4696·70. Ogólne zestawienie statystyczne wykazuje, że od r. 1883 po koniec 1911 roku rozdano z funduszu Krystyna hr. Ostrowskiego stypendyów na ogólną kwotę franków 394.874·55, na co stypendyści spłacili zaledwie 4,01 prc.

Sprawozdanie wymienia jeszcze fundusz stypendyalny im. Tadeusza Kościuszki, w wysokości 4000 fr., fundusz anonimowy z roku 1893 w wysokości fr. 270.197.70, fundusz anonimowy z r. 1894 w wys. fr. 32967·82, fundusz wydawni y w wysokości fr. 29567·57, fundusz anonimowy fundacyi biblioteczney J. K. z r. 1903, który składa się z księgozbioru liczącego około 3000 tomów, przeważnie treści historycznej, oraz funduszu żelaznego w wys. fr. 26000 — fundusz anonimowy „Cicha kasa Litewska" w wys. fr. 8404·87 — fundacya stypendyalna im. dra Zygmunta Laskowskiego w wys. około 2000 fr. — wreszcie depozyt „Zjednoczenia" w wysokości 1500 fr. na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski. Tyle Sprawozdanie.

Na tem zakończymy nasze sprawozdanie ze „Sprawozdania". *Wasz.*

Dramat zazdrości.

Żona zabija kochankę męża.

(Patrz ilustracye na stronicy 1-ej).

Wielkie wrażenie wywołało w Paryżu przed kilku dniami krwawe zajście, którego smutną bohaterką jest znana w świecie literackim powieściopisarka pani Block, pisująca pod pseudonimem Fryderyka Daulieu. Od 11 lat żyła w szczęśliwem małżeństwie ze swym mężem, dyrektorem pewnego banku. Mieli dwoje dzieci: 10 letniego syna i 7 letnią córkę. W ostatnim roku nawiązał jej mąż niedozwolone stosunki z panią Bridgemann, żoną pewnego bogatego amerykanina, bawiącego stale w Paryżu. Pani Blockowa, która kochała swego męża, napróżno usiłowała uwolnić go od amerykanki. W tym celu zawiadomiła o wszystkiem jej męża, który rozwiódł się z wiarołomną żoną. Skorzystał z tego tylko p. Block, gdyż dla swej kochanki wynajął osobny apartament, gdzie ją potajemnie odwiedzał. Dowiedziała się o tem pani Blockowa i postanowiła kres położyć hańbiącem ją stosunkowi.

Dręczona zazdrością, gdy pokojowe próby zakończenia tego niedozwolonego stosunku nie odniosły skutku, postanowiła raz na zawsze usunąć rywalkę.

Pewnego dnia udała się do jej mieszkania i po krótkiej, gwałtownej sprzeczce, dwoma celnymi strzałami rewolwerowymi pozbawiła ją życia. Gdy na odgłos strzałów przybiegła portyerowa z córką, p. Bridgemann, pławiąc się we krwi, oddawała już ostatnie tchnienie.

Rycina nasza przedstawia tę straszną scenę. Dodać należy, że zabójczyni była o 10 lat młodszą i o wiele przystojniejszą od swej rywalki. Pani Blockowa na policyi przyznała się do winy i do zamiaru pozbawienia życia rywalki. Jest możliwe, że przysięgli paryscy — w myśl utartej praktyki — *uwolnią* panią Blockową, która ponadto ma jeszcze „dobrą prasę" w Paryżu.

Dzierżawca dóbr i kasyerka kawiarni.

Podwójne samobójstwo.

Czerniowce, 6 sierpnia.

Silne wrażenie wywarła w Czerniowcach wiadomość o samobójstwie znanego w tutejszych sferach dzierżawcy dóbr Oresta Manescula. Przybył on około 8-ej z kasyerką kawiarni „Venedig" Maryą Sawą do jednego z podrzędniejszych hoteli tutejszych i wynajął pokój, zamówiwszy równocześnie wino. Tam dokonali oboje zamachu samobójczego przez wypicie większej ilości sublimatu. Gdy służba hotelu dowiedziała się o wypadku, zawezwano natychmiast pogotowie Towarzystwa ratunkowego i uwiadomiono dyrekcyę policyi. Ordynujący lekarz stwierdził otrucie desperatów, poczem przewieziono ich oboje do szpitala powszechnego. Powodem zamierzonego samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

Orest Manescul dawny właściciel, a obecnie dzierżawca dóbr, liczy lat 38, jest żonaty i ojcem jednego dziecka, Marya Sawa, kasyerka z kawiarni „Venedig", jest uroczą dziewczyną i liczy lat 20. Uda się ją uratować, stan zdrowia zaś Manescula jest bardzo niebezpieczny.

Wypadek czy zbrodnia?

Ranny konduktor na torze kolejowym.

Nowy Sącz, 6 sierpnia.

W pobliżu stacyi kolejowej w Marcinkowicach zauważono onegdaj w nocy leżącego na torze kolejowym młodego człowieka, zaalarmowano więc maszynistę, który zdołał jeszcze na czas wstrzymać pociąg. Młody mężczyzna leżący na torze dawał słabe oznaki życia, głowa jego pokryta była głębokiemi ranami a wokoło leżącego czerwieniła się duża kałuża krwi.

Na miejsce wypadku przybył także zwrotniczy kolejowy w Marcinkowicach Szewczyk, który ku swemu przerażeniu rozpoznał w leżącym na torze mężczyźnie swego syna Stanisława. W ostatnich dniach Stanisław Szewczyk został mianowany konduktorem kolejowym w Jaśle i właśnie w dniu, w którym znaleziono go na torze przybył do ojca w odwiedziny, przynosząc mu radosną wiadomość o swojej nominacyi.

Co się z synem następnie stało i w jaki sposób znalazł się w tym stanie na torze kolejowym — nie mógł zrozpaczony ojciec podać żadnych informacyj.

Od rannego, jako nieprzytomnego nie można się było również niczego dowiedzieć. Mimo usilnych zabiegów, zastosowanych na miejscu nie udało się przywrócić mu przytomność i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala w Nowym Sączu, gdzie zajął się gorliwie nieszczęśliwym dyr. dr Jasiński i Siostry miłosierdzia.

Po długich zabiegach lekarskich odzyskał w końcu Szewczyk przytomność, ale nie mógł podać żadnych szczegółów w jaki sposób znalazł się na torze kolejowym, ponieważ stracił zupełnie pamięć o wypadkach krytycznego dnia. Na pytanie tylko czy nie ma jakich nieprzyjaciół odpowiedział, że bracia Mrozowie Stanisław i Jan, substytuci kolejowi w Marcinkowicach odnosili się do niego bardzo nieżyczliwie a nawet wrogo z powodu jego nominacyi na konduktora. Czy oni go pobili i następnie porzucili na torze, czy ktoś inny to uczynił — Szewczyk nie wie.

Wypadek przedstawia się bardzo zagadkowo, wyjaśni go zapewne dochodzenie, które rozpoczęły władze śledcze.

Śmierć w nurtach Popradu.

Piwniczna, 6 sierpnia.

Dnia 5 bm. udał się wraz z kilku znajomymi do kąpieli w Popradzie ślusarz firmy Stankiewicz we Lwowie Władysław Stefanowicz na głębię i począł tonąć. Towarzysze jego spostrzegłszy to zamiast pospieszyć na ratunek tonącemu — uciekli również gromada ludzi, stojących na brzegu nie pospieszyli z pomocą rozpaczliwie walczącemu z prądem rzeki. Po krótkiej walce osłabł i poszedł na dno.

Dowiedziawszy się o wypadku p. St. Reichert zarządził natychmiast poszukiwania, ale dopiero na drugi dzień znaleziono zwłoki w 5-cio metrowej głębokości.

Utopiony Stefanowicz liczył lat 21 i pracą własną utrzymywał matkę wdowę.

Wypadek ten powinien przekonać zarząd gminy, że umieszczenie tylko dwu tablic na brzegu rzeki nie ostrzega jeszcze przed wszystkiemi niepewnemi a niebezpiecznemi miejscami koryta.



Kraków, 7 sierpnia.

Z wystawy architektury.

Odwrotna strona medalu.

Sympatyczna wystawa architektury cieszy się stałą życzliwością prasy krakowskiej, która wedle sił i możności popiera tę wystawę. Lecz wystawa, pojęta jako przedsiębiorstwo, wykazuje liczne braki. Prasa, nie chcąc szkodzić wystawie jako całości, dotychczas bardzo pobłażliwe zajmowała stanowisko w nadziei, że komitet postara się o poprawę stosunków w dobrze zrozumianym interesie wystawy.

Ale poprawy nie widać.

I zaznaczyć raz należy, że wystawa mogłaby się naprawdę stać miejscem codziennej, miłej rozrywki dla Krakowian, gdyby nie fakt, że każdy gość, zmuszony do odwiedzenia na wystawie restauracyi czy kawiarni, wychodzi z niej zły i zirytowany. Raz trzeba bez ogródek napiętnować te stosunki, dając wyraz codziennym skargom publiczności. Oto panowie dzierżawcy dwóch jedynych przedsiębiorstw jadłodajnych na wystawie bardzo źle wywiązują się ze swych zadań. Licha kuchnia, zła obsługa — a ceny pierwszorzędnej restauracyi — oto krótka charakterystyka stosunków, które przypisać należy nie złej woli, ale nieudolności i zwykłemu u nas bagatelizowaniu sobie publiczności przez przedsiębiorców. Nie dość na tem — tak w kawiarni jak w restauracyi panuje niechlujstwo,

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 6 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·39 do 11·40; pszenica na kwiecień 11·75 do 11·78; żyto na kwiecień 9·62 — 9·63, na paździer. 9·29 do 9·30; owies na paźdz. 9·60 do 9·61; na kwiecień 9·90 — 9·91; kukurudza na sier. 9·04 — 9·06; na maj 7·50 — 7·51; rzepak na sierp. 17·50 do 17·60

Oferty: słaba. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda: pochm.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6 45 d. posp.
7 50 d. osob.
3·20 d. posp.
·45 d. osob.
·50 d. posp.
— d. osob.
28 d. osob.
15 n. miesz.
41 n. posp.
— n. osob.
35 n. osob.
30 n. osob.

Do Wiednia:
45 n. posp.
54 n. posp.
28 n. posp.
12 d. posp.
3 d. osob.
2 d. osob.
7 d. osob.
30 d. posp.
4 d. osob.
0 n. osob.
5 n. osob.
13 n. posp.
55 n. posp.
30 n. posp.

Do Zakopanego:
— d. posp.
25 d. osob.
45 d. osob.
07 d. osob.

Do Wieliczki:
5·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
7·40 n. miesz.
— n. osob.
20 n. osob.
05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
32 d. posp.
24 d. osob.
20 d. posp.
26 n. osob.
05 n. posp.
24 n. posp.
50 d. osob.
22 n. osob.
2·40 n. posp.
4·57 n. osob.
3·45 d. osob.
8·18 d. osob.
1·24 d. osob.
0·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·13 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9·46 n. osob.
9.35 n. osob.
1·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
5·23 n. posp.
1·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
3·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

na które trzeba zwrócić uwagę władz sanitarnych.

Stwierdzonym jest faktem — za który bierzemy pełną odpowiedzialność — że w kawiarni podano raz kawę i herbatę w szklankach niewymytych po poprzednich gościach, a w restauracyi dzieje się to samo z piwem, które smakiem przypomina raczej jakąś marną lurę. Służba kelnerska — z zasady „myląca“ się przy rachunkach na niekorzyść gościa — jest gburowata i opryskliwa. Oto skromny, wcale nie przejaskrawiony obrazek stosunków, panujących w jadłodajniach wystawowych. Nieudolność i zła wola dzierżawców poszczególnych objektów wystawowych święcą na wystawie smutny tryumf: Dość wspomnieć, że w trafice wystawowej, obok której mieszczą się **d w i e s k r z y k i p o c z t o w e**, nie sprzedają marek pocztowych! Interpelowana o to trafikantka odpowiada szorstko, że nikt jej zmusić nie może do „trzymania“ marek... I tak na każdym kroku...

Godzi się wobec tego zapytać, czy komitet wystawowy jest istotnie bezsilnym wobec podobnych stosunków? Czyż mamy się koniecznie zblamować przed tysięczną rzeszą obcych, którzy niezadługo zjadą się z całego świata na kongres esperantystów? Boć przecież obcy, który na swe nieszczęście „wdepnie“ do jakiegoś lokalu wystawowego, ze zdumieniem będzie obserwował niesłychane tamtejsze stosunki i — generalizując od niesione wrażenia — jaknajgorsze wyrobi sobie pojęcie o naszych jadłodajniach i o uczciwości „mylących się“ kelnerów.

W interesie **d o b r e j o p i n i i K r a k o w a**, na którą złożyła się uczciwa praca setek kupców i rękodzielników, należy czegoś podobnego uniknąć. Apelujemy tedy z **n a c i s k i e m** do komitetu wystawowego, aby *przynajmniej* **n a c z a s k o n g r e s u e s p e r a n c k i e g o** postarał się o sanacyę opisanych powyżej stosunków. Potem już, jeźli inaczej być nie może, naj bude jak huwało, bo my Krakowianie jesteśmy cierpliwi i predestynowani na cierpiętników...

Przed Kongresem esperantystów.

Od kilku dni widzi się już w mieście obce postaci. Zjazd gości esperanckich już się na dobre rozpoczął. Dotąd przybyło kilku Anglików, Węgrów, Rosyan, Niemców i Hiszpanów. Wśród przybyłych przeważa płeć „piękna“. Goście z zainteresowaniem oglądają pamiątki i zabytki krakowskie, oprowadzani przez kilku akademików, z esperantem obznajomionych i wyszkolonych w zawodzie ciceronów. Pociągi, zwłaszcza wieczorne, przywożą codziennie nowych gości. Masowy zjazd uczestników rozpocznie się jednak dopiero pojutrze.

Celem ułatwienia uczestnikom Kongresu kontaktu między sobą, zaprojektowano w komitecie kongresu małe chorągiewki zielone, jednego typu, do wywieszenia na hotelach, pensyonatach i domach, w których mieścić się będą kwatery kongresowców. Chorągiewki te przygotował komitet i odstępuje za zwrotem własnych kosztów.

Znany już naszym czytelnikom szczegółowy program Kongresu doznał o tyle uzupełnienia, że wieczorem we wtorek 13 bm., po powrocie z Wieliczki odbędzie się w pawilonie teatralnym na Wystawie architektonicznej wspólna kolacya uczestników Kongresu, podczas której na scenie teatrzyku odbędzie się przedstawienie kabaretowe siłami kongresu. W wykonaniu poszczególnych punktów programu wezmą udział prócz Polaków jedna Węgierka, jedna Niemka oraz Turek, Szkot i Rosyanin.

Odznaki uczestników kongresu. Członkowie kongresu legitymują się kartą kongresową i odznaką kongresową. Karta kongresowa, będąca dowodem opłacenia uczestnictwa w kongresie, kosztuje 14 K. 40 h., czyli w monecie międzynarodowej 6 „spesmilów“. Na podstawie tej karty otrzymują uczestnicy bezpłatnie odznakę kongresową, t. j. plakietę brązową na wstążeczce. Obie legitymacye upoważniają do wolnego wstępu na uroczystość otwarcia kongresu, posiedzenia plenarne i sekcyjne, wieczór jubileuszowy, przedstawienie kabaretowe na wystawie architektonicznej i bal międzynarodowy, dalej do otrzymania bezpłatnie wszystkich publikacyi kongresowych, jak ilustrowana księga kongresowa, ilustrowane przewodniki po Krakowie i Zakopanem, album widoków Krakowa i t. d., wreszcie do bezpłatnego wstępu do wszystkich muzeów miejskich. Pozatem dla uczestników kongresu zapewnił Komitet zniżki: wycieczka do Wieliczki wraz z koleją 4 kor., wstęp na wystawę architektoniczną na cały czas kongresu 1 kor., wstęp na wystawy obrazów w pałacu sztuki i w pałacu spiskim 50 proc. zniżki. Odznaka kongresowa, t. j. plakieta, noszona będzie na wstążeczce, przyczem esperantyści krakowscy będą mieli wstążeczki biało-niebieskie, inni esperantyści polscy biało-amarantowe, cudzoziemcy zielone. Plakietę projektował art. rzeźbiarz Henryk Kunzek.

Restauracya wieży Maryackiej. W ubiegłym miesiącu odbyło się kilka narad komisyjnych w sprawie pokrycia hełmu wieży Maryackiej; zastanawiano się, czy może pozostać dawne pokrycie, czy należy sprawić nowe. Na posiedzeniu komisyi z d. 10 lipca na podstawie referatu architekta p. Małkowskiego powzięto szereg uchwał. Stwierdzono, że naogół pokrycie jest w dobrym stanie, postanowiono banię główną dać w górnej połowie nową i całą pozłocić, małe kulki obmyć i pozłocić wedle potrzeby. Co do korony, znajdującej się w bardzo złym stanie, nie powzięto ostatecznych uchwał; podjęte będą starania, aby ją utrzymać. Wszystko,co było konstrukcyą żelazną, będzie usunięte i zastąpione stalobrązem. Obliczenie kosztów przedstawia się tak: pokrycie hełmu na środkowym ostrosłupie nową blachą i naprawa dawnego pokrycia 16.000 kor., naprawa kul, chorągiewek i konstrukcya brązowa 15.353 kor., naprawa korony 20.000 kor., umocowanie 3823 kor., ogółem koszta wynoszą około 50.000 koron.

Manewry korpusu krakowskiego odbędą się tego roku na wschodnim Śląsku. Od 28 do 31 b. m. odbędą się ćwiczenia w dywizyach, 5 dyw. p. na przestrzeni między Cieszyn-Frysztadt i Frydek-Cieszyn, oraz 12 dyw. p. na przestrzeni Kęty-Andrychów i Bielsko-Andrychów, zaś dywizyi p. obr. krajowej na przestrzeni Frydek-Cieszyn. Właściwe manewry korpuśne odbędą się w dniach 2 i 3 września na przestrzeni Bielsko-Cieszyn. Główna kwatera znajdować się będzie w Cieszynie, dokąd komendant korpusu przybędzie d. 25 b. m.

Zmiany w umundurowaniu oficerów. Zarząd armii planuje w niedalekiej przyszłości dokonać kilku wprawdzie nieznacznych zmian w umundurowaniu oficerów, po których jednak spodziewa się „wzmocnienia ducha“ w korpusie oficerskim, zwłaszcza, że zmiany te odpowiadają wielokrotnie, objawianym życzeniom kół oficerskich. Oficerzy **l i n i o w i**, należący do tak zw. stanu żołnierskiego („*Soldatenstand*“) otrzymają specyalne wyszywki na wyłogach, które będą od odróżniały ich oficerów pensyonowanych, audytorów, lekarzy, intendantów i t. d., słowem od tych wszystkich oficerów, którzy nie pełnią **s ł u ż b y f r o n t o w e j**. Nadto dotychczasowa szabla **o f i c e r s k a**, nie chroniąca należycie dłoni i pozbawiona wszelkich ozdób, zostanie skasowaną, a w miejsce dotychczasowych szabel, zostanie zaprowadzony nowy typ szabli oficerskiej, ozdobnej i zaopatrzonej w gardę większych rozmiarów. Odnośne zmiany zostaną w drodze rozporządzenia cesarskiego zaprowadzone z początkiem jesieni.

Ślub. Wczoraj w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub p. Jana **P u c h a ł k i**, sekretarza „Polsk. Związku chrześć. robotników“ z panną Antoniną **M a r c i n k ó w n ą**.

Festyn wodny na Wiśle odbędzie się w d. 14 a w razie niepogody 15 bm. Celem festynu będzie uświetnienie Zjazdu esperanckiego. Urządzeniem festynu zajmuje się „Sokół“.

Dla ubogich. Magistrat donosi: Odsetki w kwocie 3452 kor., narosłe od kapitału fundacyjnego śp. Bojanowskiego, rozda sekcya dobroczynna Rady miejskiej w dniu 1 listopada b. r. tytułem jednorazowych wsparć od 20 do 100 kor. najuboższym chrześcijanom w mieście Krakowie zamieszkałym. Osoby, mające zamiar współubiegać się ustnie lub pisemnie w Miejskiem Biurze ubogich (dzielnica I, ul. Poselska l. 8, parter) do zapisu na wsparcie najpóźniej do 31-go sierpnia b. r.

Benefis p. Wyrwicza. We czwartek odbędzie się w „Wesołej Jamie“ benefisowy komiczny wieczór p. Wyrwicza, który odtworzy wszystkie swoje typy z krakowskiego bruku, a jako nowość wprowadzi kilka numerów repertoaru ze śpiewami. Bilety, których niewiele już pozostało, nabywać można w kasie zamawiań przy pl. Maryackim.

Otwarcie targu koszykarskiego, urządzonego przez Ligę Pom. przem. po raz pierwszy na wzór zagranicznych kontraktów kupieckich (Messe), odbędzie się w Krakowie d. 10 b. m. o g. 12-tej w południe, w gmachu „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej. Targ będzie trwał 2 tygodnie.

Benefis Turskiego odbędzie się we czwartek w teatrze w Parku krakowskim. Benefisant wystąpi w nowej sztuce własnej p. t. „Kolporter“, w którym przedstawia życie naszych warstw społecznych.

„Kolporter“ będzie grany przez kilka wieczorów z rzędu. Na niedzielę przygotowuje dyrekcya „Kościuszko pod Racławicami“ w nowej obsadzie ról.

Burza gradowa. Wczoraj koło g. 5-tej po poł. szalała nad Krakowem gwałtowna burza. Wicher był tak silny, że niepodobieństwem było iść ulicami, które wnet zapełniły się zerwanymi z głów przechodniów kapeluszami. W pogoni za kapeluszami nie trudno było o pomyłkę, łapano cudze i dopiero w bramach, dokąd chronili się przechodnie, rozpoznawano swoją własność. Lunął wreszcie rzęsisty deszcz, który po kilku minutach przemienił się w gwałtowną ulewę. Kanały nie mogły pomieścić olbrzymiej masy spływającej wody, to też ulice w kilku punktach miasta wkrótce stanęły pod wodą.

Zaczęły wreszcie bić pioruny jeden po drugim. Kilka piorunów uderzyło w słupy tramwajowe. W znajdujących się w pobliżu wozach światło elektryczne przygasało na chwilę. Jeden z piorunów uderzył w telefon nr.

1467, na aparacie w mieszkaniu wybuchły krótkotrwałe płomienie.

Liczni przechodnie, którzy schronili się do Sukiennic, z niepokojem spoglądali na wieżę Maryacką, gdzie podobno jeden z piorunów spalił znajdujący się tam gromochron.

Koło g. 6-tej spadł duży grad, pokrywając ulice kilkucentymetrową białą powłoką. Wicher łamał gałęzie i drzewa na plantach. Z drzewa plantacyjnego przy ul. Basztowej obok gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń złamana odnoga spadła na beton uliczny, tamując ruch. Usunęła ją zawezwana straż pożarna. Na Kazimierzu pioruny zepsuły dwie linie alarmowe straży pożarnej i u około 30 automatów pożarnych w różnych miejscach spaliły bezpieczniki. Do wieczora automaty naprawiono. Jeszcze więcej srożyła się burza za Krakowem. Strażnik z wieży Maryackiej sygnalizował pożar w okolicy Balic i Morawicy.

Koło g. 7-mej burza ustała a miejsce dusznej, parnej atmosfery zajął miły, orzeźwiający chłodek.

Odpowiedzi redakcyi *Abonentowi*, interesującemu się awiatyką. W uzupełnieniu wczorajszej notatki, donosimy jeszcze, że w kwietniu b. r. „Związek awiatyczny słuchaczów Politechniki we Lwowie“ ogłosił konkurs na model płatowca do lotów ślizgowych, a konkurs ten obecnie ogłoszony jest po raz drugi. Informacyj udziela sekretarz Związku p. L. Łoś, Kraków, Kapucyńska 7, modele nadsyłać należy między 15—31 października b. r. na Politechnikę we Lwowie pod adresem Związku awiatycznego.

Wnemu Panu U. w Wadowicach. Wiadomy aparat otrzymać Pan może u firmy dr. Bolesław Drobner w Krakowie, przy placu Szczepańskim. Firma wysyła na żądanie cenniki i udzieli Panu żądanych wyjaśnień.

Z Makowa. Pan burmistrz Kosman wielce jest dbały o przyjemności dla obywateli miasta, którego rządy sprawuje. Dzięki temu usadowiły się na maleńkim rynku Makowa cztery budy, z tych jedna z karuzelą, druga z panoramą, trzecia obejmuje „salę gry“ (makowskie Monte Carlo), czwarta „błyskawiczny zakład fotograficzny“. Każda z tych bud zaopatrzona jest w olbrzymich rozmiarów kataryne, a nadto gramofon, a ponieważ wymienione „maszyny muzyczne“ są nieco zdezelowane, przeto pomysłowi przedsiębiorcy puszczają je równocześnie w ruch, by publiczność nie odczuwała dysonansów. Wieczorem gdy światła acetylenowych lampek zapłoną na karuzelu, roztaczając wokoło charakterystyczną woń czosnku, gdy cztery kataryny i cztery gramofony rozbrzmieją — każde inną melodyą — zda się, że cię przeniesiono do prateru wiedeńskiego, i porywa obywateli istny szał. Więc dosiadają rumaków poważne matrony z Krakowa i ich latorośle, różni dostojnicy miejscowi i zamiejscowi i zimny dyplomata i piękny hr. Luxenburg; tylko panna Bronia nie chce nietylko na koniku, ale nawet na ławeczkę, bo bardzo blednie i coś dziwnego się z nią dzieje.

Z dniem każdym szał ten rośnie i zachodzi poważna obawa masowego obłędu. Panie burmistrzu, ratuj! Wyrzuć te narzędzia tortury z rynku, a skoro już tak kochasz muzykę, ustaw sobie te kataryny i gramofony pod swoim domem, a wdzięczni obywatele postarają się jeszcze o ten gramofon, który rozbrzmiewa bolesnymi jękami z balkonu p. rejenta i przyniosą ci go w darze.

Bandyta ze Szczakowej. Aresztowany w czasie krwawej walki bandytów z policyą Józefowicz, który w czasie ucieczki, jak wiadomo, usiłował popełnić samobójstwo, został już przesłuchany przez sędziego śledczego dr. Neussera. Bandyta zeznał, że pochodzi ze Zgierza. Ojciec jego miał być dawniej zamożnym właścicielem tkalni, później jednak zbankrutował. Józefowicz pracował, jako czeladnik tkacki w Zgierzu i Łodzi. Przed rokiem otrzymał po babce znaczniejszą kwotę i pojechał do Ameryki, władze jednak odesłały go z Filadelfii z powrotem, z powodu choroby oczu. W ostatnich czasach otrzymał posadę w Bernie Morawskim i jadąc tam, zatrzymał się chwilowo w Krakowie i Szczakowej u znajomych. Józefowicz strzelał do siebie dlatego, że się nie chciał dać żywym aresztować. Przeczy stanowczo, jakoby strzelał do ludzi, strzały dawał w powietrze dla odstraszenia ścigających. Mielnika spotkał przypadkowo w Szczakowej, znał go jeszcze w Łodzi, gdzie wspólnie pracowali.

Obrazek z pod Makowa: Poczciwa kobieta!



Spacerujący pan (do kobiety, zbierającej grzyby): Słuchajcie no, matko, a umiecie wy rozróżniać grzyby trujące od jadalnych?
Kobieta: Jo ta sama przecie ich nie jem, ino sprzedaję gościom.

Śmierć pod kołami pociągu znalazły w niedzielę rano na torze między Oświęcimem a Chemkiem dwie wieśniaczki, matka i 14 letnia córka, które nie zważając na zamkniętą rampę, przechodziły przez tor i dostały się pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego z Krakowa. Wezwany z Oświęcimia lekarz zastał już trupy.

Pożar od pioruna. Ze Świątnik donoszą nam, że w sobotę po południu szalała nad okolicą gwałtowna burza, w czasie której uderzył piorun w zabudowanie gospodarskie Fr. Łacha w gminie Chrość. Ogień pochłonął całe zabudowanie, akcya ratunkowa była utrudnioną, bo gmina nie posiada żadnych przyrządów pożarnych.

W Jordanowie podczas szalejącej również w sobotę burzy, uderzył piorun w dom p. Ludwika Pietrzaka i wzniecił pożar w przylegającej do domu szopie. Ogień stłumiono w zarodku.

Z Bochni donoszą nam: Żandarmerya aresztowała bandę cyganów, włóczącą się po okolicy za kradzieżą. Mężczyźni widząc zbliżających się żandarmów, odprzęgli od wozów konie i uciekli do puszczy niepołomskiej — kobiety zaś z dziećmi wraz z wozami odstawiono na policyę w Bochni.

Znani w Bochni awanturnicy: Karol Hojnik i Wincenty Różdżka napadli na dom Maryi Strózik w Karosku, powybijali okna, połamali płot a właścicielkę pobili. Sprawcami zajęła się policya.

Na 13-letniego Mieczysława Rojka, studenta gimnazyalnego, jadącego rowerem rzucili się na ul. Proszowskiej E. Kluziewicz, Edward Wyspiański i Józef Rataj, zawlekli go wraz z rowerem do rowu i dotkliwie poranili.

Z Białej i okolicy. Jak dbają tutejsi pracodawcy o swych robotników świadczy wymownie pensya, jaką otrzymał jeden z robotników po 50-letniej pracy w fabryce hakatysty Strzygockiego w Leszczynach. Pensya wyznaczona mu wynosi 1 k. tygodniowo. Komentarze zbyteczne.

Włamania i kradzieże. W Gruszowie włamał się pomocnik ślusarski O. Berger onegdaj do kancelaryi hr. Wilczka i po rozbiciu kasy ogniotrwałej zrabował 3745 k. Pieniądze zakopał do ziemi. Rabusia wyśledzono i aresztowano.

W ubiegłym tygodniu nieznani sprawcy okradli w Leszczynach dom p. F. Adamusa i pani Klappholz.

Ohydnej zbrodni dopuścił się w tych dniach 26-letni robotnik Józef Kindor z Dolnej Suchej na 11-letniej dziewczynce. Zbrodniarza aresztowała policya w Cieszynie.

Feralny dzień miał 28 z. m. Krebot z Lipnika, który kąpiąc się w Sole osłabł nagle i byłby utonął, gdyby nie pomoc p. R. Imielskiego, który z własnem narażeniem się wyniósł go na brzeg. Kiedy przyszedł do siebie i wybrał się z kolegami do domu napadli go w drodze między Straconką a Międzybrodziem nieznani napastnicy i ciężko poranili.

Fałszywe korony. W Morawskiej Ostrawie aresztowano K. Dzika i czterech jego współpracowników w tajnej fabryce pieniędzy. Wyrabiali oni korony z ołowiu i aluminium, poczem puszczali je w obieg w okolicy.

Ze Suchej. Dnia 4 b. m. odbył się na boisku „Sokoła“ festyn, z którego dochód przeznaczono na budowę własnego gniazda. Wydział „Sokoła“ z dzielnym prezesem p. Janesem na czele i dzięki staraniom pp. Breyerów, Kulińskich, Sprubauerów i Szybalskich przygotował liczne niespodzianki, których koroną były znakomite ćwiczenia druhów i druhiń. Publiczności zebrało się b. wiele, gdyż okoliczne gniazda tak z Makowa, jak z Jordanowa stawiły się licznie. Finansowy wynik dobry.

Bal dominowy w Zakopanem urządzony staraniem Tow. Tatrzańskiego odbędzie się we środę dn. 14 bm. w sali hotelu „Morskie Oko“ w Zakopanem. Dochód przeznaczono na Bratnią pomoc przewodników tatrzańskich. Stowarzyszenie to ma powstać za inicyatywą pp. M. Zaruskiego i A. Znamięckiego w najbliższym czasie, by umożliwić przewodnikom tatrzańskim zarówno życie korporacyjne jak też i pewną pomoc materyalną na wypadek choroby, kalectwa i biedy.

Cel i interesujący nowy dla Zakopanego rodzaj zabawy, zgromadzi niewątpliwie liczną i doborową publiczność. Zorganizowaniem komitetu balowego zajął się p. Znamięcki.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

7 sierpnia
Środa:
„Cnotliwa Barbara“.

8 sierpnia
Czwartek:
„Wróg kobiet“

9 sierpnia
Piątek:
„Cnotliwa Zuzanna“

10 sierpnia
Sobota:
„Cnotliwa Barbara“.

11 sierpnia
Niedziela
popołudniu
„Sprzedana narzeczona“
wieczór:
„Wróg Kobiet“

12 sierpnia
Poniedziałek:
„Krysia leśniczanka“

13 sierpnia
Wtorek:
„Cnotliwa Zuzanna“

14 sierpnia
Środa:
„Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.

Teatr w parku krak.

Środa:
„Sybir“

Czwartek:
„Kolporter“

Teatr na wystawie architektonicz.

Środa:
„Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Operetka:
„Śpiewak kabaretowy“.
La bella Estlo, akrobaci.

Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o god. 8 i pół wieczór.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Intryga „Neue Freie Presse“ przeciw Kołu polskiemu.

Jeszcze sprawa orędzia cesarskiego.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ wbrew onegdajszemu telegraficznemu zaprzeczeniu prezesa Koła polskiego dra Leo utrzymuje, **że w czasie od 5 lipca do 5 sierpnia rząd poczynił rozliczne zmiany w tekscie orędzia cesarskiego co do uniwersytetu ruskiego.** — Obrady, jakie się we wrześniu będą toczyły nad projektem tego orędzia, będą miały za podstawę nie tekst z 5 lipca, **lecz tekst późniejszy, zmieniony i poprawiony.**

Powyższe doniesienie kierującego dziennika wiedeńskiego robi wrażenie, że „Neue Fr. Presse“, która się znaną niedzielną notatką o zmienionym tekscie orędzia skompromitowała, chce obecnie ratować pozory słuszności i dlatego utrzymuje — beznadziejnie — że słuszność jest po stronie dziennika.

Po rozwiązaniu tureckiego parlamentu.

Konsolidacya stosunków w stolicy. — Parlament młodoturecki. Represye rządu.

Dokonanie „cięcia cesarskiego“ tj. rozwiązanie parlamentu, odbyło się nadspodziewanie spokojnie. Nie było żadnych głębszych wstrząśnień, to też konsolidacya wewnętrznych stosunków — jak zapewniają tureckie źródła urzędowe — raźno postępuje naprzód. Wszyscy oficerowie garnizonu konstantynopolitańskiego złożyli przysięgę na wierność rządowi. Urzędnicy ministeryalni usposobieni przychylnie dla komitetu musieli podpisać rewersy, że nie będą się więcej zajmowali polityką. Liga oficerska oświadcza, że skoro Izba została rozwiązaną, powinny się także rozwiązać wszystkie tajne związki oficerskie. Komitet jedności i postępu nie weźmie udziału w nowych wyborach.

Natomiast stronnictwo komitetu postanowiło ukonstytuować się w Adryanopolu, jako parlament.

Rząd uważa wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Izby za niebyłe. Rząd spowodował usunięcie i sądowe ściganie burmistrzów Smyrny, Adryanopola i innych miast, ponieważ podburzali oni ludność przeciw rządowi.

Natomiast prywatne wiadomości charakteryzują w ten sposób sytuacyę, iż rząd nie jest wzupełności pewnym siebie, gdyż ilość zwolenników komitetu jest większą, aniżeli rząd na to liczył.

Sąd wojenny na prezydenta Izby posłów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nie sprawdza się pogłoska, jakoby prezydent rozwiązanej Izby posłów został aresztowany, ale — jak się zdaje — będzie on stawiony przed sądem wojennym za to, że nie chciał odczytać w Izbie *irade* sułtańskiego, rozwiązującego Izbę posłów.

Aresztowanie byłych ministrów młodotureckich.

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Posłowie Talaat pasza i Dżawid pasza, byli ministrowie młodotureccy wyjechali stąd do Adryanopola i Saloniki. Obiega pogłoska, że rząd wydał nakaz aresztowania obu b. ministrów.

Zorganizowana akcya przeciw Młodoturkom.

Monastyr. (Tel. wł.) Odbyło się w okolicy Monastyru wczoraj tajne zgromadzenie „Ligi liberalnej“, która wraz z „Ligą oficerską“ organizuje w imieniu zagrożonej ojczyzny, opór przeciw Młodoturkom. Uchwalono użyć najostrzejszych środków, aby siłę i wpływy Młodoturków raz na zawsze złamać.

Jak się przedstawia wewnętrzna sytuacya w Turcyi?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wr. Tagblatt“ w obszernej depeszy z Konstantynopola charakteryzuje sytuacyę wewnętrzną. Sytuacya jest dość groźna, **lecz niema obawy aby wybuchła wojna domowa.** Młodoturcy stracili prawie wszelki mir wśród szerokich warstw ludności, która znienawidziła Młodoturków po ostatnich wyborach, podczas których Młodoturcy — jak wiadomo — dopuścili się szeregu brutalnych gwałtów, aby tylko przeprowadzić swoich kandydatów.

Włochy ratują Turcyę...

Rzym. „Popolo Romano“ pisze: Mimo, że Turcya zbliża się do zupełnego krachu, jest dla niej jeszcze ratunek. Ponieważ jest niemożliwem odrodzenie się Turcyi jako państwa azyatyckiego, Włochy pragną jedynie utrzymać *status quo*, oraz konsolidacyi wewnętrznej Turcyi. Obecnie niemożliwem jest już odzyskanie Libii przez Turcyę a dalsza wojna wyczerpie tylko Turcyę finansowo. Turcya powinna zająć się przywróceniem ładu wewnątrz kraju, oraz dobrych stosunków z Włochami. Rezygnacya Turcyi w Libii — sprowadziłaby ułatwienie położenia.

Prawda o zwycięstwach włoskich w Trypolisie.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). Dzisiejsza „Zeit“, mająca dobre informacye w sprawach wojskowych ogłasza artykuł, napisany przez fachowca wojskowego, oświetlający krytycznie sukcesy oręża włoskiego w Trypolisie, sukcesy, o których obecnie tak głośno w prasie włoskiej.

Opinia owego „fachowca“ obniża znaczenie zwycięstw włoskich w Trypolisie. Dotychczasowe swoje „zwycięstwa“ zawdzięczają Włosi wyłącznie dalekonośnej, ciężkiej artyleryi okrętowej. Włosi zwyciężali tylko tam, gdzie pociski artyleryi okrętowej dosięgały pozycyj wojsk tureckich i arabskich.

W otwartem polu nigdzie wojska włoskie, nigdzie nie mogły sprostać ani regularnemu wojsku tureckiemu ani nawet kupom Arabów. To też korpusy ekspedycyjne włoskie, które wreszcie będą musiały wyruszyć w głąb kraju, gdzie już nie będą dosięgały pociski armat okrętowych, **będą miały wszystkie szanse przeciw sobie.**

Turcya a Czarnogóra.

Czy było ultimatum?

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według informacyi pochodzących z kół rządowych, doniesienie rządu czarnogórskiego, jakoby tenże wystosował *ultimatum* do W. Porty, jest nieprawdziwe. Stosunki między obu państwami są — co prawda — nie dobre, lecz o *ultimatum* nie ma mowy.

Obrady rapperswilskie.

Rapperswil. (Tel. wł.) Rada Muzealna przyjęła wczoraj projekt komisyi muzealnej, dotyczący naukowej reorganizacyi biblioteki i zbiorów muzealnych, co wywołało bardzo dobre wrażenie.

Proces o zamach na Cuvaja.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie podał trybunał do wiadomości uchwałę senatu w sprawie przesłuchania świadków proponowanych przez obronę. Senat dopuścił przesłuchanie świadków w sprawie traktowania Jukica w śledztwie i więzieniu, natomiast odrzucił przesłuchanie świadków co do dotychczasowego życia Jukica.

Inspektor więzienny Stiplosec zeznał, że Jukic zachowywał się w więzieniu spokojnie i rozważnie, a dopiero przed rozprawą okazywał zdenerwowanie. Kilku żandarmów, którzy pełnili straż przy celi Jukica, zeznało, że robił on wrażenie normalnego człowieka.

Słuchacz praw Gostinkar, który zna Jukica od młodości, zeznał, że nie uważał Jukica nigdy za normalnego i nie brał go nigdy na seryo.

Katastrofa kolejowa w tunelu.

Lyon. W tunelu Lozanne zderzyły się dwa pociągi, zginęły 4 osoby, a 12 jest rannych.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 6. sierpnia termometer doszedł od 16·6 do 25·1 C. barometr podnosił się.

Dnia 7-go sierp. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 739·2 mm.

stan termometru: 17·0 C.

Wiatr północno-wschod.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 25·0 C., najniższa 7·5 C. Ciśnienie powietrza 687 mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza: skłonności do burzy.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.
przez MICHAŁA ZEVACO.

309 (Ciąg dalszy).

— A ja? — zapytał Nostradamus.

— Pan?... O, pan!... Wiem, że mnie nie zdradzisz, cokolwiek się stanie. Tyś tylko przecie narzędziem przeznaczenia. Sam mi raz rzekłeś: „Przeznaczenie jest logiczne“. Przez ciebie to dochodzę do wszechpotęgi. Czybyś chciał czy nie, nie potrafisz stać się przeszkodą na drodze mego życia i przeznaczenia... Chodźcie panie teraz do króla.

W kilka chwil potem stanął Nostradamus u wezgłowia konającego króla, gdzie na rozkaz królowej zostawiono go samego.

* * *

Król leżał zupełnie bez ruchu, oddech miał słaby, twarz martwą, Bandaże zakrywały mu zranione oko, drugie było zamknięte. Nostradamus ujął rękę króla; gdy ją puścił, opadła bezładna. Widocznem było że tli się jeszcze słaba iskierka życia, lecz ona zgaśnie za chwilę.

Nostradamus stał z założonemi rękami i patrzył.

Przed jego oczyma konał ten, który był nieszczęściem jego całego życia. Przypomniał sobie zmarnowaną młodość swoją i jakżeby mógł być szczęśliwym, gdyby nie ten człowiek!...

Lecz dziwna rzecz i straszna zarazem: oto Nostradamus nie doznawał w swem sercu radości, jakiej sobie obiecywał w podobnej chwili. Zdawało mu się, że uczucie nienawiści raptownie go opuściło. Nie uczuwał zadowolenia z osiągniętej chwili zemsty. Nie czuł też bynajmniej litości dla rannego. Więc jakież to było uczucie?... Oto najstraszniejsze, jakie może zagościć w umyśle ludzkim: uczucie próżni!

Bezużyteczność! Bezużyteczność z wszystkiego. Oddałby był chętnie w tej chwili dziesięć lat życia, gdyby mógł odczuć nieco tej strasznej nienawiści, dla której żył od tak dawna.

Jakże to? Ścigał tego człowieka, tego króla, który mu wydarł i zabił szczęście! Sam to sprawił, że ten morderca teraz konał! Z jakąż rozkoszą oczekiwał tej chwili, gdy nachyliwszy się nad nim, przeklinać go będzie, tak, jak przeklinał tamtego w Tournon.

Przyszedł więc oto ze zranionem sercem, ze zgorzkniałą duszą.

I oto wszystko w niwecz się obróciło!...

. . . .

Więc zaczął gromić samego siebie:

— Cóż znowu! To głupie i niepodobne do wiary! Nienawidzę tego człowieka! Chcę, aby umierał mając przed oczyma swoją zbrodnię i moje przekleństwo!... Ale cóż się ze mną dzieje? dlaczego nienawiść moja tak nagle umarła? — Umarła? Nie! — Zadrżał po chwili. — Tylko między nienawiścią i mną jest jeszcze jakieś uczucie narzucone siłą, jest cień. Co to być może?...

I spostrzegł, że łzy płynęły mu z oczu! Czuł, jak straszna jakaś boleść obezwładniała go zupełnie. I dziwił się, bo sądził, że już w nim niema miejsca na żadne cierpienie. I pytał się w duchu, co jest przyczyną tego cierpienia? Wtem przed oczyma jego duszy rozstąpiły się chmury, zakrywając dalszy horyzont myśli i w jasnem świetle ujrzał wyraźnie, że przyczyną łez jego jest wyrok wydany na Rębacza!...

— Nie! Nic go już przecie nie zdoła ocalić! Nie! Królowa Katarzyna zdołaćby była wszystko mu przebaczyć z wyjątkiem tego tylko, iż zna tajemnicę pochodzenia jej syna Henryka!... Więc ja tego płaczę?... Ja!... Wszakże sam zaprowadziłem Rębacza na rusztowanie! Ja teraz nad nim płaczę!... Nad *synem królewskim* ja płaczę!...

W tem tuż obok siebie usłyszał jakiś śmiech suchy, szyderczy.

(C. d. n.)

Po otrzymaniu kwoty 35 hal. w znaczkach pocztowych przesyła

Księgarnia katolicka
Dra. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki. telefon 1808. książeczkę p. t.:

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów

na cześć Przenajświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Chrześcijan

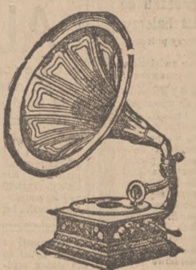
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 806 g

Motocykl

pierwszorzędny niemiecki wyścigowiec, 3 HP, Broszmagnet, wskutek potrzeby zaraz za 375 koron do sprzedania.
Pani Pulosz, Kalwarya Zebrzydowska L. 76. 905

Dzierżawa realności Nr. 128 (10) B. z domu o 4 pokojach, stajenki, ogrodu, na żądanie także trzy morgi gruntu i stodoła, do odstąpienia u Kolbego w dzielnicy Grzegórzki, przy uliczce Piaski, na prawo od starej rogatki mogilskiej, w drugim podwórzu. 900

Chłopiec lat 15 potrzebny do sprzątania i obsługi gości. Restauracya Sklep miejski, Jaworzno, kopalnia węgli. 907



Pathéfon

z tubą lub bez tuby i płyty Pathé przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu. Pathéfon gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. — Tylko Pathéfon daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą.

Płyty 29 cm. po K 4·50 dwustronne. **Niezrównane płyty 35 cm. po K 6** — Katalogi darmo i opłatnie.

Na każdym gramofonie można grać nasze płyty, zastosowawszy **membranę Pathé za K 10·—**

Pathéfony automaty zapewniają **restauratorom** poważne **źródło dochodu.**

Przed sezonem letnim sprawdźcie, czy aparaty wasze działają należycie. W razie potrzeby przyślijcie je do naprawy lub wyczyszczenia. Tylko aparat dobrze utrzymany i bez zarzutu działający zdoła trwale **zadowolić posiadacza.**

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

759 Kraków, ul. Szewska 22|3, tel. 305.

L: 2041.

OGŁOSZENIE!

Budynek pod Nr. d. 300. wraz z obokległym gruntem i zabudowaniami, w pobliżu rzeki Raby, przy „Skalce" w Myślenicach, w ślicznem położeniu, w pobliżu lasów, jest do sprzedania.

Ustna i ofertowa licytacya w tym celu odbędzie się dnia 21 sierpnia 1912. o godzinie 10-ej z rana.

Cena wywoławcza wynosi 6800 Koron.

Wadyum 700 Koron.

Bliższe wiadomości w Magistracie.

Burmistrz:
w. z. *J. Święch.*

!Winogrona!

stołowe i kuracyjne najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 K 50 h.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen" 5 kg. 3 K; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 K. 50 h. dostarcza J. Perlmutter Versecz 25. (Węgry poł.) 898

Potrzebna

panienka młoda do handlu papieru, jako ekspedyentka od 15 sierpnia b. r. Pierwszeństwo mają obeznane już w jakimkolwiek handlu. E. Czapliński — Kraków Szewska 2. 901

Pracownia

252 **tapicerska**
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza!

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że objąłem we własny zarząd

Restauracyę „Hotelu pod Różą"

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza w lokalu świeżo odnowionym otwartym do godziny 2 w nocy.

Kuchnia smaczna, hygienicznie urządzona, przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie, wieczorki i wesela oraz wydaje obiady w abonamencie do domów.

Potrawy sporządzone na świeżem maśle. Piwo okocimskie i pilzneńskie. Wina krajowe i zagraniczne.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności

z wysokiem poważaniem
906 *Jan Niwiński.*

OLEJ

przeciw kurzowi który zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu. Pocztówki à 5 kg. brutto wysyła się za K. 3·50 opłatnie

LAKIER

do tablic szkolnych, czarny, matowy z połyskiem

polecają najtaniej

REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
680

Chłopców

do roznoszenia gazet
za stałą miesięczną płacą poszukuje
Biuro dzienników i ogłoszeń
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, Jagiellońska 7.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
145

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Créme". Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianobiałą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nie szkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny.

Kajetan Dudziak

Kraków, Floryańska 36, I. p.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.